

Monika Sieradzka*

Funkcja reportażu w programach telewizji regionalnej – doświadczenia i przyszłość

Reporterzy są w dużej części prawdziwymi zapaleńcami i ludźmi z pasją i chyba tylko dlatego reportaż w Telewizji Polskiej jeszcze istnieje. Gdybyśmy bowiem patrzyli jedynie na kwestie finansowe i warunki, w jakich przychodzi im pracować, nic by nie powstało. Chciałabym pokazać Państwu kilka konkretnych przykładów relacji zwrotnej – tzn. w jakim stopniu wydarzenia, które wychwytyją i sygnalizują media regionalne, stają się kopalnią tematów do reportaży, a z drugiej strony: jak reportaże, które emitujemy, wpływają na lokalne społeczności, skłaniają do działania ludzi, czasem urzędy oraz wzajemne inspirowanie się. Blisko 80–90 procent tematów pochodzi z kraju, rzadko się zdarza, że wydarzenia rozgrywają się w Warszawie. Źródłem są reportaże, które oglądamy na antenach OTV – nie każdy ośrodek TVP przygotowuje reportaże, ale jest kilka, które posiadają programy reporterskie emitujące klasyczne, kilkunastominutowe reportaże (przoduje OTV Katowice i Lublin). W niektórych ośrodkach bywają inne formy: OTV w Szczecinie nadaje godzinny program, w którym tradycyjne reportaże są połączone z newsami dotyczącymi bieżących spraw. Staramy się nad tym panować i stamtąd bardzo często wychwytyjemy jakiś temat, który może być zrealizowany nawet inaczej, niż byśmy tego oczekiwali w „Reporterze Polskim”¹. Bierzymy wówczas taki temat „pod lupę”, rozmawiamy z reporterem, który go realizował, po czym przekształcamy go w taki sposób, by z materiału lokalnego, wydarzeniowego uzyskać reportaż o charakterze bardziej uniwersalnym: opowiadanie dokumentalne z minimum lektorskiego offu i komentarza, za to z maksimum scen, sytuacji życiowych i podglądania. To jest nasz ideał – czasami udaje nam się lepiej, czasem gorzej, niemniej w mojej opinii udało nam się chyba stwo-

* E-mail: monika.sieradzka@tvp.pl; Redakcja „Reporterza Polskiego”, Telewizja Polska S.A.; 00-999 Warszawa, ul. Woronicza 17.

¹ Program „Reporter Polski” powstał w marcu 2012 r. i jest emitowany na antenie TVP 2 w środę o godz. 23³⁰.

rzyć „przycółek” klasycznego reportażu w Telewizji Polskiej. Dbamy o niego i o współpracę z ośrodkami regionalnymi.

Zaprezentuję przykłady, które wskazują na różne funkcje, jakie reportaż może pełnić. W jednym z nich punktem wyjścia była grupa rodziców dzieci niepełnosprawnych ze Śląska (wymagających dożywotniej opieki), która skrzyknęła się przejęta losem tych dzieci, by znaleźć odpowiedź na pytanie: „Co będzie, gdy nas zabraknie?”. Chcieli zbudować dom opieki nad swoimi niepełnosprawnymi. Kwintesencja pierwszego reportażu z tej serii jest następująca: „Był materiał o nas w telewizji, przez co staliśmy się wiarygodni”. Wielu widzów z całej Polski zobaczyło reportaż; niemniej dla mieszkańców Śląska był on najbardziej namacalny jako historia dziejąca się tu i teraz. Kiedy telewizja pokazała ją w maju 2013 roku, okazało się, że idea, na którą brakowało środków, stała się realna: już w listopadzie mogliśmy sfilmować następną część, w której rodzice faktycznie budują ten dom. Okazało się bowiem, że uruchomiła się wielka ludzka aktywność, znalazły się środki finansowe, zgłosiły się firmy, gotowe pomagać w realizacji projektu. Jest to sytuacja często obserwowana w mediach: reportaże są w stanie w wielkim stopniu poruszyć ludzi, pobudzić ich do działania. Tę funkcję można nazwać „pomocowo-interwencyjną” – ingerujemy w rzeczywistość, poruszając ludzkie emocje.

W drugim przypadku historia dotyczyła losów ludzi żyjących na odludziu. Należą oni formalnie do danej miejscowości, ale dzieli ich od niej mała rzeczka. Z map nie wynika jednoznacznie, do której gminy jaki teren należy, a także która gmina powinna postawić mostek. Mieszkaniec wioski wstaje wraz z córką o świcie, żeby odprowadzić ją do szkoły. O ile nie ma kładki – bo akurat zerwali ją „życzliwi” sąsiedzi lub zniszczyła ją kra – mężczyzna przenosi dziewczynkę przez rzekę na plecach. Byliśmy tam, próbowaliśmy rozmawiać ze wszystkimi na ten temat. Po reportażu urzędnicy pozostali niewzruszeni i nic się nie zadziało – natomiast zgłosiły się firmy. Jedna z firm zbudowała po raz kolejny zerwaną przez sąsiadów kładkę (dotąd mężczyzna musiał ją stale odbudowywać). Niestety, jakiś czas później kładka została znów zniszczona przez mieszkańców – można tu mówić o negatywnym oddziaływaniu reportażu, ponieważ niektórzy skrajnie nieżyczliwi mieszkańcy uznali, że mężczyzna chciał zostać „gwiazdą” i tylko dlatego sprowadził do siebie ekipę reporterską. Zdecydowaliśmy się pojawić ponownie i nakręcić kontynuację, w której pokazaliśmy, że ludzie się uaktywnili, udzielając dziewczynce pomocy materialnej (np. przysyłając ubrania); pojawiły się także firmy gotowe nieść pomoc. Wskutek tego nieżyczliwa część społeczności zobaczyła ludzką aktywność i uspokoiła się. Ten reportaż dostał kilka nagród, ponieważ w dobitny sposób pokazał postawę niewzruszonych urzędników.

Trzeci przykład to reportaż o klubie sportowym, który miał upaść i był właśnie zamykany. Nie był to wcale nowoczesny fitness club; tam spotykali się ludzie z różną przeszłością. Na ogół przychodzenie do tego klubu było dla nich niemal jedynym kontaktem z rzeczywistością – mogli się tam wspólnie spotykać i przez wspólne ćwiczenia, zdobywanie tężyzny fizycznej, do której dążyli, jednocześnie

wziąć los we własne ręce. Władze miasta Żory na Śląsku chciały zamknąć ten klub z powodów finansowych. Jako reporterzy nie sądziliśmy, że nasz reportaż odniesie skutek; miał to być raczej obraz zamykającego się klubu, tymczasem okazało się, że zgłosiło się wiele firm prywatnych. Samo miasto zdecydowało się ten klub reanimować. W przypadku tego typu działalności reporterskiej można mówić już nawet o misji.

W „Reporterze Polskim” raz w tygodniu przez pół godziny pokazujemy dwa 10–15-minutowe reportaże przeplatane zapowiedziami studyjnymi. Nadajemy również rozmowę z gościem, który zawsze jest związany z jednym z prezentowanych tematów. Bardzo nam zależy na angażowaniu reporterów z ośrodków regionalnych, co nam się już udało, ponieważ sami się zgłaszają. Czujemy „oddech młodego pokolenia na plecach”, niemniej zależy nam bardzo, by młodzi ludzie zetknęli się również z formą, jaką jest reportaż i żeby sami z nami współpracowali. Stąd także warsztaty, które wraz z dyrektorem Jackiem Snopkiewiczem organizujemy w Akademii Telewizyjnej, a także relacja „mistrz – uczeń”, którą staramy się utrzymywać w pracy z początkującymi dziennikarzami. Jeśli w danym ośrodku znajdujemy młodego reportera z minimalnym doświadczeniem i widzimy w nim potencjał, roztaczamy nad nim pełną opiekę. Jeśli tylko „czuje” tematy, potrafi je dostrzegać, umie o nich rozmawiać i przede wszystkim opowiadać; ma przy tym wrażliwość na obraz i umie się za jego pomocą wypowiadać. Wówczas nasi doświadczeni reporterzy stają się jego mistrzami i wkładają wiele wysiłku w rozwój takiego reportera.

Dowodem na to, że się nam udaje, jest również pierwsza edycja Festiwalu Sztuki Faktu w Toruniu, gdzie kilkudziesięciu reporterów zjechało z całej Polski i była to dla nich pierwsza platforma wymiany doświadczeń na dużą skalę; była to też swoista „przystań”, do której mogli dobić.

Monika Sieradzka

Role of Reportage in Regional TV Programming – Past Experience and the Future

(Summary)

The author presents the achievements of interventionist journalism, based on reportage produced by regional stations of Polish National Television (TVP). The article contains three examples of topics addressed: the problems faced by a facility for handicapped children and a sport club for the unemployed, and a political conflict concerning the financing of a bridge in a small village. All of these examples demonstrate the broad thematic variety and competence of the station's journalists – nearly all of their interventions were effective.

Keywords: reportage, regional television.